

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Jarosława Obremskiego  
na 48. posiedzeniu Senatu  
w dniu 30 stycznia 2014 r.**

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej

Szanowna Pani Minister!

Od kilku lat obserwuję, najpierw jako wiceprezydent Wrocławia odpowiedzialny za edukację, a później jako senator, zjawisko odchodzenia młodzieży od wybierania historii jako przedmiotu zdawanego na maturze. Niestety, jak już pisałem do Pani poprzedniczki, minister Szumilas, wytworzony został mechanizm sprawiający, że taka sytuacja jest z logicznego punktu widzenia nieunikniona.

Młodzież, zdając egzamin maturalny, ma świadomość, że najważniejszym jego zadaniem jest umożliwienie jej dostania się na zaplanowany kierunek studiów. Ambicje i zamiłowania schodzą na dalszy plan w obliczu tego jednego z najważniejszych w życiu celów. W czasie rekrutacji na wyższe uczelnie egzaminy z historii i z geografii najczęściej są traktowane substytutownie. Wydaje się jednak, że egzamin z geografii jest znacznie łatwiejszy do zdania. Wiem, że jakiegokolwiek porównania są niemożliwe, gdyż nigdy nie będą przeprowadzane badania na tej samej grupie, a nawet gdyby, to trudno porównać trud włożony w przygotowanie do danego egzaminu. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno zakres materiału w przypadku geografii jest mniejszy, jak i forma egzaminu łatwiejsza, nie ma bowiem na nim wypracowania ani rozprawki, czyli otwartej formy pisemnej, którą zaliczyć jest trudniej, zwłaszcza w obliczu słynnego już „dopasowania się do klucza egzaminacyjnego”, do tego wymaga ona sprostania trudnościom językowym, stylistycznym, a nawet w sytuacji odchodzenia od ręcznego pisania ortograficznym i mechanicznym.

Można by apelować do komisji rekrutacyjnych na wyższe uczelnie, by nie traktowały tych egzaminów jednakowo, ale w obliczu niżu demograficznego uczelnie kierują się okrutną logiką: zabiegają o liczne grono studentów, zwłaszcza tych z dobrymi notami, gdyż jest to uwzględniane w rankingach. Zatem zamykanie się na abiturientów z egzaminem z geografii, a otwieranie wyłącznie na tych z egzaminem z historii szybko skończyłoby się albo wyludnieniem kierunku, albo spadkiem jego prestiżu, mam na myśli niższy próg punktowy.

Wydawać by się mogło, że odpowiednim środkiem zaradczym byłoby dopasowanie formy egzaminów maturalnych z geografii i z historii do tych samych poziomów trudności oraz ujednoczenie ich formy.

W związku z tym kieruję do Pani Minister następujące pytania:

1. Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej również dostrzega ten kłopot i czy też traktuje go w kategorii problemu?
2. Czy podjęto jakieś środki zaradcze przeciw opisanemu przeze mnie zjawisku?
3. Czy Pani Minister podziela mój pogląd, że nauczanie historii ma dużą wartość kształcenia obywatelskiego, patriotycznego i społecznego, którego to aspektu geografia jest pozbawiona?

Z wyrazami szacunku  
Jarosław Obremski